

GONIEC KRAKOWSKI 8 Mk.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7,

Telefon Nr. 2502.

P. K. O. Nr. 140.011.

Biuro miastowe administracji: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnośnieniem do domu Mk 210— Zamiejscowa Mk 240— Rękopisów Redakcja nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 7. Nadawane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział skan. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikatów przesłanych Redakcji uwzględniać się nie będzie.

Nr. 98. — Rok IV.

Kraków, czwartek 14 kwietnia 1921.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Między Bruszą a Kalkutą.

Kraków, 13 kwietnia.

(stn) Między wypadkami, które się rozgrywają na terenie zainteresowań polityki europejskiej, nie najmniejsze miejsce zajmuje obecnie nowa wojna grecko-turecka w Azji Mniejszej.

Od tygodnia jesteśmy świadkami żalosnego końca rozpoczętej wcale szumnie „ofenzywy” Greków przeciwko Turkom — kemalistom. Celem tej ofenzywy, prowadzonej przez gen. Papoulas, „pod naczelnym kierownictwem” samego króla Konstantyna, ex-feldmarszałka pruskiego, a więc „urodzonego zwycięzcy” — miało być wzięcie Angory, stolicy „nieprawowitego” rządu tureckiego. Ponieważ Angora położona jest w głębi lądu małoazyatyckiego, atak grecki na nią szedł koncentrycznie od dwóch punktów wyjścia, — Brussy nad morzem Marmara i Smyrny.

Zabawa grecka w ofenzywę trwała tylko kilka dni. Po tych kilku dniach ofenzywa zmieniła się w defenzywę, a ta następnie w odwrót postępowo — przyspieszony. Błahość kemalistów okazała się dostateczną przeciwwagą lepszemu wyposażeniu wojennemu armii hellenickiej. Grecy cofają się, wśród wielkich strat w zabitych, rannych, jeńcach i materiale wojennym zarówno na Smyrny, jak na Bruszę, być może nawet, że Brussa, jako podstawa operacyjna grecka jest już w tej chwili zlikwidowana.

W Atenach pod wrażeniem klęski panuje wzburzenie i popłoch. Rząd grecki mobilizuje siły wojenne, jakie tylko może. Gabinet się zmienił, do steru przyszedł Gunaris, król Konstantyn traci gwałtownie tak niedawno szumnie manifestowaną popularność, a na widnokręgu ukazują się Venizelos...

Ten obrót sprawy nikogo na świecie w gruncie rzeczy nie zdziwił. Grecy pod względem militarnym uzyskali, co najwyżej, sławę „Czechów Bałkanu”, a już do przeciwnika tureckiego mają tradycyjnego pecha. Na przewroty polityczne w ich miniaturowym państwie świat również patrzyłby raczej z obojętnym pobłażaniem. Jednakże — świat wie, że pomiędzy wydarzeniami wojny grecko-tureckiej na egzotycznym małoazyatyckim terenie, a polityką europejską, a nawet światową, istnieje głębszy związek, niż się powierzchownie wydaje.

Pierwszym paradoksem „europejskim” tej wojny jest okoliczność, że toczy się ona właściwie między aliantką koalicji, Grecją, w obronie traktatu w Sevres, a gwałcicielką tego traktatu, Turkami — i koalicja na to patrzy obojętnie. Co prawda jednak, pod tą obojętnością nurtują wcale gwałtowne prądy dyplomatyczne.

Traktat w Sevres został już częściowo obalony przez swoich twórców na niedawnej konferencji londyńskiej. Było to wówczas tryumfem Francji nad Anglią, której traktat, unicestwiający Turcję, był kapitalnym dziełem. W Londynie dyplomacja angielska, widząc, że tego swojego dzieła nie obroni, skapitulowała w pertraktacjach, ale postanowiła zagrać w podwójną grę i upiec podwójną własną pieczeń.

Akceptując pozornie wszystkie korzyści, jakie konferencja przyznała Turcji i wszystkie krzywdy, jakie wyrządziła Grecji, odbierając jej owoce traktatu sewerskiego, Anglia postawiła odrazu dwie stawki. Z jednej strony ustąpiła swoim muzułmanom w Indjach, przywracając kalifatu w Konstantynopolu i niezależność Turcji, — z drugiej zaś z miejsca podburzyła Grecję do wszczęcia wojny o wydarcie Turcyi tych wszystkich korzyści, jakie im dała konferencja londyńska.

Cała historia wyglądała nawet demonstracyjnie brzydko. Do Londynu został zaproszony i tamże fetowany nikt inny, tylko sam pan Gu-

naris, w czasie wojny zdeklarowany i największy nieprzyjaciel koalicji i Anglii ze wszystkich greckich polityków. Świat się zdumiał, — ale świat jednocześnie wiedział, że pan Gunaris, jako minister, może zmobilizować kilka roczników greckich — i przestał się dziwić. Ofenzywa się rozpoczęła, armia grecka pomaszerowała na „zbuntowanych” Turków — a patrzyło na to między innymi równie pilnie z Londynu, jak z — Kalkuty.

Były powody tego zainteresowania. Muzułmanie indyjscy — trzecia część ludności Indji angielskich — są wierni Islamowi i kalifowi wiernych w Konstantynopolu. A zarazem są „języczkiem u wagi” w Indjach, gdzie jedna część Indusów godzi się, tymczasowo przynajmniej, na panowanie angielskie pod warunkiem jednak zupełnej autonomii i szeregu koncesyj, druga zaś otwarcie dąży już teraz do wyrzucenia zupełnego i natychmiastowego Anglików z Indji. Ruch ten irredentystów indyjskich, pod wodzą słynnego Ghandiego, przybrał obecnie względnie spokojną, ale niebezpieczną formę zupełnego bojkotu wszystkiego, co angielskie: rządu, wojska, urzędów, urzędników (nawet królewskiego księcia Connaught, który wybrał się z wizytą do Indji) instytucji i towarów — wskutek czego w portach Bombaju i Kalkuty leżą olbrzymie składy niekupowanych towarów angielskich, wartości 100 milionów funtów szterlingów (300 miliardów marek polskich)...

Do którego prądu wśród Indusów przyłączyli się indyjscy muzułmanie — ten zwycięży i od tego zależą losy Indji i angielskiego w nich panowania. Muzułmanie ci jeszcze się wahają.

Choć opozycja ich wobec Anglików jest wyraźna, do buntu się nie przyłączają. Wyrazili natomiast dobitnie jedno życzenie: „pełnej rewizji traktatu w Sevres”. Nie chcą uznawać jako głowy Islamu szeryfa Makki, i jego syna emira Fajsała, awansowanych na to stanowisko przez Anglików...

Na tych to indyjskich muzułmanów beneficjentem zaaranżowała angielska dyplomacja na konferencji londyńskiej podwójną grę: z jednej strony ustąpić we wszystkim Turcji (i Francji, która ją popiera), z drugiej — podburzyć i dać środki do walki Grekom, przeciwko Kemalistom, reprezentującym Islam nieublagany i Turcję nie chcącą umrzeć. W ustępstwach angielskich dla Turcji zobaczą muzułmanie indyjscy dobrą wolę Anglii wobec Islamu i — poprą rządy angielskie w Indjach. Jeżeli zaś Grecji uda się zwyciężyć Kemalistów i wziąć Angorę, muzułmanie indyjscy zobaczą, że Islam jako potęga polityczna jest zdruzgotany i — również poprą angielskie rządy w Indjach. Trzeba jednak zaznaczyć, że tylko ta druga koncepcja jest dla angielskiej dyplomacji naprawdę „od serca” i tylko ta druga ewentualność byłaby przez nią mile widziana...

Tak się rozpoczęła krwawa partya szachów, grana przez angielskich mistrzów greckimi pionkami między Bruszą a Kalkutą. Obecnie turecki partner dał takiego szacha królowi Konstantynowi, który grozi matem angielskiemu szachistcie. Francuski gracz z galerii z sympatycznym niepokojem czeka rozstrzygnięcia, a Grecya płaci. Taki już jej los od czasów Pięknej Heleny...

Nowa ordynacja wyborcza do Sejmu

Warszawa, (Telef. M.) Rada ministrów omawiała projekt ordynacji wyborczej, który w najbliższych dniach ma zostać przedłożony Sejmowi.

Nowy projekt ordynacji wyborczej wprowadza liczne zmiany w dotychczasowym podziale okręgów wyborczych.

Sojusz wyborczy endeków z Niemcami

Warszawa, (Telef. M.) „Kuryer Poranny” notuje pogłoskę, że narodowa demokracja, w szczególności pan Dmowski, pracuje nad zawarciem sojuszu wyborczego z Niemcami w Północnym Pomorzu przeciwko chłopsko-chrześcijańskiej demokracji, narodowej partii robotniczej i ludowcom.

Ma być to dalszy ciąg tego sojuszu sejmowego pomiędzy prawicą a posłami niemieckimi, którzy doprowadzili do uchwalenia senatu 8 głosami junkrów pomorskich. „Gazeta Pomorska” informację tę dementuje z wielką irytacją.

Komisja sejmowa uchwaliła jednomyślnie ratyfikację traktatu ryskiego.

Trzy czytania ustawy ratyfikacyjnej na tem samym posiedzeniu Sejmu. — Nie będzie dyskusji tylko oświadczenia stronnictw.

Warszawa (tel. M.). Wbrew przewidywaniom niektórych kół, sprawa ratyfikacji traktatu ryskiego przeszła w komisji spraw zagranicznych niezmiernie gładko. Wskutek tego odpadła potrzeba zwołania trzeciego z rzędu posiedzenia komisji we środę, na dwóch bowiem posiedzeniach wysłuchano wyczerpującego sprawozdania delegacji ryskiej, przeprowadzono dysku-

sję, notabene pośrednio tylko mającą styczność z traktatem, wreszcie omawiano szczegółowo kwestję Górnego Śląska.

Na posiedzeniu wtorkowym komisji spraw zagranicznych zabrał głos przed porządkiem dziennym poseł Niedziałkowski i zażądał, aby po załatwieniu sprawy traktatu poświęcono resztę posiedzenia Górnemu Śląskowi. Następ-

AUTO-WARSZTATY

KRAKÓW, JAGIELLOŃSKA L. 6, II. P.

TELEFON Nr. 125.

Samochody ciężarowe osobowe i omnibusy pierwszorzędných fabryk, jak „Itala”, „Adier”, „Mercedes”, „Fiat”, „Laurin-Klement” etc. ma na składzie w Krakowie do odbioru, oraz wynajem samochodów ciężarowych i osobowych na tury.

nie przewodniczący poseł Grabski odczytał projekt ustawy ratyfikacyjnej, złożony przez ministra Sapięha. Projekt tej ustawy obejmuje trzy związane artykuły następującej treści:

1) Sejm Rzeczypospolitej polskiej **zawierza traktat pokojowy**, zawarty między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisany w Rydze dnia 18 marca b. r.

2) Sejm **upoważnia Naczelnika państwa do podpisania traktatu pokojowego** w imieniu Rzeczypospolitej polskiej.

3) Wykonanie niniejszej ustawy zaleca się ministrowi spraw zagranicznych.

Komisya zgodziła się następnie, aby na czwartkowym posiedzeniu Sejmu nastąpiły **odrąz trzy czytania ustawy ratyfikacyjnej**. Postanowiono również, że dyskusji w tej sprawie nie będzie. Natomiast przedstawiciele poszczególnych stronnictw złożyły odpowiednie deklaracje.

Z kolei zabral głos poseł **Gruenbaum**, kwestionując artykuł szósty traktatu ryskiego, dotyczący opcji. Zdaniem mówcy, artykuł ten znajduje się w sprzeczności z traktatem o mniejszościach narodowych. Posłowie żydowscy tylko wówczas będą mogli w Sejmie głosować za ratyfikacją, jeśli rząd jeszcze przed posiedzeniem czwartkowym Sejmu ogłosi rozporządzenie, w którym wyjaśni, kto ma prawo do opcji. Posła Gruenbauma poparł poseł Maryan Seyda. Wiceminister Dąbski oświadczył, że chodzi tu o wstrzymanie wielkiej fali uchodźców, pragnących uniknąć przebywania w Bolszewii, a wskutek czego przepędiliby ziemię Rzeczypospolitej polskiej. Minister Sapięha dodał, że przy prezydium rady ministrów została utworzona specjalna komisya prawnicza, która ureguluje sprawę opcji w drodze ustawodawczej. Minister Sapięha porozumiał się w tej sprawie z ministrem sprawiedliwości.

Następnie wylomła się długa dyskusya na temat, **jak jest obecnie stosunek Polski do Petlury**. Przemawiali posłowie Skarbek, Anusz, Perl, Zamorski i Maryan Seyda. W przemówieniach narodowych demokratów na ten temat dominowała rzekomo obawa, aby stosunek Polski do Petlury nie wpłynął ujemnie na stanowisko sowieckie wobec nas. Na te obłudne argumentacje odpowiedział dobitnie poseł Barlicki, zaznaczając, że jeśli idzie o prawo azylu, **niegłębokość endeków wobec bolszewików jest zupełnie niezrozumiała**. Do stanowiska posła Barlickiego przyłączył się również i minister Sapięha, który oświadczył, że rząd nie myśli prowadzić intrygi, traktat pokojowy wypełni zgodnie z honorem państwa i prawem azylu. Wobec tego oświadczenia poseł Skarbek **cofnął swoją rezolucyę**, domagającą się likwidacyi rządu Petlury.

Przystąpiono do głosowania. **Projekt ustawy ratyfikacyjnej przyjęto jednogłośnie**.

Posel Gruenbaum wstrzymał się od głosowania, stanowisko zaś swoje na plenarnym posiedzeniu Sejmu uzależnił od porozumienia ze swoim klubem. Rezolucyę księdza Lutostawskiego, aby rząd energicznie bronił mienia Polaków, przebywających obecnie w Rosji, odrzucono. Pragnął również ksiądz Lutostawski przeprowadzić wniosek tej treści, iż rząd polski nie uznaje skutków, wynikających z ustawodawstwa sowieckiego o wywłaszczeniu, ale zauważywszy uśmiechy nawet na twarzy swoich kolegów frakcyjnych, ks. Lutostawski cofnął się. Referentem ustawy ratyfikacyjnej na plenum wybrano posła **dra Kłernika**. Kontrkandydat profesor Grabski otrzymał tylko 10 głosów. Przy sposobie do omówienia sprawy górnośląskiej; przemawiali posłowie Niedziałkowski i Jan Dębski. W końcu minister Sapięha złożył poufne sprawozdanie z działalności ministerstwa w tej sprawie. Ze sprawozdania tego wynika, że rząd czyni wszystko, aby spór górnośląski załatwić z korzyścią dla Polski.

Obrady Sejmu.

Warszawa (PAT) „Kurier Warszawski” donosi: Obrady sejmu zwołane głównie do ratyfikacyi traktatu, **potrwać przez czwartek i piątek**, a następnie sesya sejmowa odroczone będzie do 10-go maja.

Posiedzenia klubów sejmowych.

Warszawa (tel. M.). Dzień jutrzejszy poświęcony będzie w Sejmie obradom klubów poselskich, które ustalą treść **deklaracyi ratyfikacyjnych**.

Posłowie żydowscy przeciw ratyfikacyi?

Warszawa. (East Express) Prasa żydowska pisze, że posłowie żydowscy głosować będą **przeciw ratyfikacyi traktatu pokojowego**, ponieważ traktat nie uwzględnił postulatów żydowskich w sprawie opcji.

P. Olszewski kierownikiem komisji reewaluacyjnej.

Warszawa. (Telef. M.) Na kierownika komisji mieszaney, która ma wykonywać klauzule, dotyczące reewaluacyi mienia prywatnego z siedzibą w Moskwie, upatrzony został były minister przemysłu i handlu p. Antoni Olszewski.

Sprawa przedstawicielstwa polskiego w Moskwie.

Warszawa. (Telef. M.) Rozeszła się tutaj pogłoska, że rząd sowiecków w nocie do ministerstwa spraw zagranicznych **odmówił podobno udzielenia agremntu panu Jodce na posła polskiego w Moskwie**, rzekomo dlatego, że pan

Jodko jest socjalistą. Ministerjum spraw zagranicznych zainterpelowane w tej sprawie oświadczyło, że rząd polski jeszcze nie przedstawił dotychczas miarodajnym kołom sowieckim żadnego kandydata na stanowisko posła polskiego w Moskwie. Jeżeli więc sowieckie odmówiły temu lub owemu kandydatowi agremnt — to uczyniły to przedwcześnie. Dodać należy, że oficjalnie wiadomości o tem stanowisku sowiecków rząd polski nie otrzymał. Prasa warszawska domaga się, aby w razie, gdyby ta pogłoska miała być prawdziwą, rząd polski nawzajem nie zgodził się na to, aby posłem rosyjskim w Polsce mianowano komunistę.

Nie ma polsko-rosyjskiego traktatu tajnego.

Ryga (PAT) Radio. Sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych Cziczarin **zaprzecza urzędowo istnieniu tajnego układu Rosyi z Polską**, lub z jakim-

kolwiek państwem, skierowanego przeciwko Łotwie lub Litwie.

Sowieci biorą przemocą uchodźców polskich do wojska.

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Rząd polski posiada zupełnie pewne wiadomości, że władze sowieckie mobilizują w Mińsku młodych mężczyzn z pośród uchodźców i emigrantów polskich, oczekujących tam na wyjazd do Polski i **przymusowo wcielają ich do wojska sowieckiego**. W ten sposób zmobilizowano w noc z 6 na 7 kwietnia w Mińsku 25 mężczyzn i wysłano ich w niewiadomym kierunku. Ponieważ postępowanie takie

jest pogwałceniem zawartego w Rydze układu o repatryacyi, rząd polski zwrócił się do rządu sowiecków z protestem oraz żądaniem wszczęcia poszukiwań za wymienionymi i sprowadzenia ich jak najprędzej z powrotem do Mińska, zarazem z żądaniem dochodzeń karnych przeciwko winnym i przedsięwzięcia energicznych kroków, aby tego rodzaju wykrezenia w przyszłości powtórzyć się nie mogły.

Zniesienie gospodarczej granicy polsko-gdańskiej.

Warszawa. (PAT) Podczas rokowań polsko-gdańskich w Warszawie w dniach 7, 8 i 9 bm. zajmowano się wyłącznie sprawą granicy gospodarczej i obrotu towarów. W zasadniczych kwestiach w tym zakresie doszło do porozumienia. Uzgodniono w zasadzie **zupelne zniesienie granicy gospodarczej polsko-gdańskiej** i wprowadzenie przez wolne miasto Gdańsk przepisów polskich o reglementacyi obrotów towarami z zagranicą. Przewidziany jest dłuższy przeciąg czasu do chwili wejścia w życie tych przepisów, aby dać możliwość należytego przygotowania się tak Pol-

sce jak Gdańskowi do nowego położenia. Szczegóły wykonania powyższych zasad będą przedmiotem dalszych układów. W ten sposób **zaintwiono jedną z najważniejszych spraw z działu gospodarczego rokowań polsko-gdańskich**. Zasady powyższe nabiorą mocy obowiązującej dopiero po zakończeniu całokształtu rokowań polsko-gdańskich. Dalsze rokowania odbywać się będą od 11 do 16 bm. w Gdańsku prawie we wszystkich komisjach, a w tygodniu następnym od 18 do 23 bm. w Warszawie.

Wileńszczyzna nie da się oderwać od Polski.

Wilno (East Express). W związku ze zbliżającą się konferencyą w Brukseli daje się zauważyć **silny niepokój wśród ludności Wileńszczyzny**, która uważa losy tego kraju za przesądzoną czynem gen. Żeligowskiego, oraz tylokrotnie wyrażoną **niezłomną wolę ludności należenia do Polski**. Niepokój ten znalazł wyraz w całym szeregu samorzutnych wieców, które powzięły uchwałę, domagającą się w sposób jak najbardziej stanowczy ostatecznego przyłączenia tego kraju do Polski. Wiece odbywają się zarówno w miastach, jak po wsiach i mia-

steczkach. Bierze w nich udział ludność zorganizowana w najróżnorodniejszych związkach, towarzystwach, cechach, stronnictwach, radach ludowych i sejmikach, tudzież ludność niezorganizowana. W uchwałach złożonych w odpisach gen. Żeligowskiemu i delegatowi Raczkiewiczowi, ludność stwierdza między innymi, że **niezależnie od wyników konferencyi w Brukseli nie pogodzi się z żadnym innem rozstrzygnięciem losów Wileńszczyzny**, prócz wcielenia jej do Polski i gotowa jest woleć **poprzeć czynem**.

Zwrot Śląska Polsce.

Londyn. (East Express) „Daily Telegraph” stwierdza, że komisya międzysojusznicza zażąda prawdopodobnie **zwrócenia Górnego Śląska Polsce**. Ludność niemiecka jest napływowa, jak to stwierdza na przykład Poznańskie, skąd Niemcy masowo wyemigrowali po objęciu zarządu przez Polskę. **Robotnicy niewątpliwie nie chcieliby pracować w wypadku, gdyby Górny Śląsk został niemiecki**.

Opole opowiada się za Polską.

Bytom. (East Express, Radio) 70 gmin okręgu Opola przesyłały komisji międzysojuszniczej Radzie ambasadorów **protest przeciwko wynikom plebiscytu oraz uczestnictwa emigrantów**. Proszą one o przyłączenie okręgu Opola do Polski.

Wersye niemieckie o losach Górnego Śląska.

Berlin. (East Express) „Lokal Anzeiger” zamieszcza wiadomość z Londynu głoszącą, iż **Anglii zgodzi się na podział Górnego Śląska między Niemcy i Polskę**. Francya popierać będzie propozycyę Korfautego. Po wytknięciu granicy na Górnym Śląsku pozostałaby tam przez czas pewien administracya francuska, natomiast ochrona wojskowa powierzona byłaby armii polskiej. „Post” zamieszcza wiadomość, iż

przed wyjazdem swoim do Paryża gen. Lerond oświadczył, iż **podział Górnego Śląska nastąpi zgodnie z linią wskazaną przez Korfautego**. Okręgi górnicze Rybniki, Pszczyna, Kałowice, Bytom, część okręgu gliwickiego i zabrzeckiego będą prawdopodobnie przyznane Polsce.

Koalicya nie odpowie na notę niemiecką.

Bytom. (PAT) Wedle wiadomości z Berlina, jakie otrzymały pisma niemieckie na Górnym Śląsku, poselstwo francuskie w Berlinie oświadczyło rządowi niemieckiemu, że **nota jego w sprawie Górnego Śląska pozostanie bez odpowiedzi**. Państwa sprzymierzone wleżą dobrane co mają czynić z Górnym Śląskiem na podstawie plebiscytu, zgodnie z traktatem pokojowym.

Czy Polska i Czechy wezmą udział w sankcyach?

Paryż. (East Express) Rząd francuski polecił przedstawicielom swego państwa, którzy podpisali traktat wersalski zwrócić się do rządu zapytaniem, w jakim stopniu zechcą się przyłączyć do ścisłego wykonania traktatu i owentualnie wziąć udział w sankcyach. Akcyja ta ma charakter półurzędowy, jednak za parę dni ma być wydana w tej sprawie nota urzędowa. We Francyi panuje przekonanie, iż **Polska i Czechosłowacya wezmą udział w sankcyach**.

Zwierciadło polityczne.

„Skandale poznańskie”

(f) Warszawski „Naród” grupuje pod tym tytułem w jeden szereg trzy charakterystyczne sprawy, jakie się rozegrały w ostatnich czasach w b. zaborze pruskim.

Pierwszą z nich to sprawa p. Basińskiego, redaktora „Prawdy”, organu N. P. Robotniczej.

P. Basiński był przed dwoma tygodniami internowany za artykuł zgola niewinny, — uwolniony na interwencję postów i uzyskał nawet satysfakcję.

Syndykat dziennikarzy poznańskich ogłosił protest przeciw pogwałceniu wolności prasy, a p. starosta Furnjelm, który zarządził internowanie, otrzymał dymisyę. Ale redaktor Basiński wpadł z deszczu pod rynnę: uniknął internowania, a tymczasem spadł na jego głowę wyrok, skazujący go na 4 miesiące więzienia za obrazę ministerium b. dzielnicy pruskiej.

P. Basiński, który podczas pobytu w Ameryce przyswoił sobie styl prasy amerykańskiej, używał w „Prawdzie” wyrazów dość kwiecistych, jak n. p. „barolak endecki” pod adresem ministerstwa lub „homunculus austriackiej galganeryi biurokratycznej” pod adresem ministra p. Kucharskiego.

Obrazą ministerstwa została ukarana z piorunującą szybkością: w trzy tygodnie po zamieszczeniu w „Prawdzie” artykułu inkryminowanego dochodzenie i akt oskarżenia zostały ukończone, rozprawa się odbyła i wyrok zapadł.

Od tego pośpiechu, skądinąd chwalebne, (gdź wymiar sprawiedliwości winien być szybki), odbija skandalicznie, — zaznacza „Naród” — niesłychana powolność w drugiej sprawie podobnego typu, mianowicie w sprawie prof. Kolszewskiego. Tenże prof. Kolszewski, który w sierpniu, gdy bolszewicy byli pod Warszawą, miał przemowy na placu Wolności, w których głosił, że Piłsudski i Witos wzięli od bolszewików pieniądze i sprzedali im Polskę, a nawet żołnierzy wzywał, aby się przygotowali do marszu na Warszawę, aby wygnać z niej zdrajców, przekupionych żydowskimi pieniędzmi” i zaprowadzić istotny porządek, — ten p. Kolszewski od pół roku nie może doczekać się, aby go sąd zechciał wysłuchać. O tych jego wystąpieniach kilkakrotnie pisały różne dzienniki poznańskie, sprawa jest w ręku prokuratury, ale dotąd bez skutku. Może prokuratura, w innych wypadkach tak chybka, tu czeka jubileusza? — pyta „Naród”.

Pikanterę sprawę powiększa charakterystyka osoby prof. Kolszewskiego, jak go przedsta-

wia „Naród”. Prof. Kolszewski jest człowiekiem znanym. W swoim czasie był to kandydat na... prezydenta Warszawy.

Był on wówczas urzędnikiem okupacyjnym w general-gubernatorstwie i jako urzędnik ziemski, z ramienia tychże władz okupacyjnych miał zostać mianowanym przez Niemców prezydentem stolicy.

Zapomniała go Warszawa, ale Poznań pamięta go dobrze. P. Kolszewski był bowiem wówczas także radnym m. Poznania i przyjechał do Poznania na posiedzenia poznańskiej Rady miejskiej... początkowo w ubraniu cywilnym, później w pięknym uniformie urzędnika pruskiej okupacji.

Otóż ten niedoszły prezydent Warszawy na dwa dni przed plebiscytem górnośląskim zanieśli w piśmie „Oberschlesischer Kurier” artykuł o walucie górnośląskiej, w którym popisał górnośląskim wyborcom niesłychane poprostu fałszy. Pisał, że to rząd warszawski celowo usunął markę niemiecką na rzecz polskiej z Poznania i nie pozwolił na wprowadzenie odrębnej waluty poznańskiej; że „Warszawa” zrujnowała dobrobyt gospodarczy Wielkopolski i że to samo stanie się ze Śląskiem, jeśli „Warschau wird die Oberhand gewinnen”.

Taka to była przedplebiscytowa agitacja, — ale jeszcze więcej, zdaniem naszym, niż prof. Kolszewskiemu, należy się dziwić piśmu, że ten artykuł jako „agitacyjny” zamieściło.

Pobłażliwość jednak czy też powolność prokuratury wobec prof. Kolszewskiego jest jeszcze niczem, zdaniem „Narodu”, jeżeli się ją porówna z procesem „Dziennika Tczewskiego”, który zamieścił niesłychane poprostu oszczerstwa na Naczelnika państwa i rząd Witos. Ten „Dziennik Tczewski” po wylczeniu niesłychanych kłesk i szkód, jakie spadły, spadają i spadną na b. zabór pruski wskutek unifikacji z resztą „Rzeczypospolitej”, w takim tonie i stylu pisał dalej:

„Kto temu winien, że nam nie dobrze?...

„Winien temu rząd warszawski. A cóż to za

rząd? — Pamiętaj, bracie kochany, że ten rząd warszawski — to nie polski rząd! Tam od początku rządzą socjaliści, żydzi i Niemcy”.

„Rada regencyjna zrobiła po wyrzuceniu Niemców z Warszawy Naczelnikiem państwa Józefa Piłsudskiego. On pochodzi z rodziny zamoznej, obywatelskiej, ale był za młodu socjalistą, a będąc przez Niemców internowany w Magdeburgu, pokumał się z niemieckimi socjalistami, tak, iż jako Naczelnik państwa polskiego zrobił prezesem ministrów najprzód Ignacego Daszyńskiego, swego serdecznego przyjaciele, a gdy Warszawa zaprotestowała przeciw temu, powołał socjalistę Moraczewskiego.

„I tak rządzi Piłsudski i rząd jego i teraz zawsze jeszcze w Warszawie na zgubę Polski i na nasze nieszczęście. Zapatrzony na Berlin i Moskwę, żyje dla socjalizmu i bolszewizmu, a na tem cierpi Ojczyzna nasza i nasza wiara”.

„Rodacy, widzicie, co nam grozi, co z Polski chcą uczynić rządy nasze... A my czyż pozwolimy mamy, żeby i niedowiarki nam rządzili i nas sprzedawali i Ojczyznę naszą niszczyli?”

„Hasłem naszym ogólnym w tym roku niech będzie: razem, zgodnie za wiarę i Ojczyznę, przeciwko wszystkim wewnętrznym i zewnętrznym wrogom Ojczyzny”.

Oto wyjątki. Cały artykuł utrzymany był w tym tonie. Proces o ten artykuł, o 10 tygodni wcześniej od artykułu „Prawdy”, odbył się dopiero po procesie red. Basińskiego. A wynik?

Autor anonimowy nie przyznał się do artykułu. Redaktorka odpowiedzialna skazana została na ... 600 marek kary.

„Czyli za obrazę ministerstwa, — pisze „Naród”, — 4 miesiące więzienia, za oskarżenie zaś Naczelnika państwa i prezydenta ministrów, że dali się przekupić wrogowi, — 600 marek kary lub bezkarność, jak to do dziś dzieje się z p. Kolszewskim”.

Istotnie, zestawienie tych trzech charakterystycznych praw budzi refleksyę — nie wesołą.

Hakata górnośląska gnębi lud polski!

Masowe pozbawienie pracy polskich robotników. — „Idźcie do Polski”. — Kolejarze na indeksie. — Piekło w Westfalii i Nadrenii.

Jeszcze sprawa G. Śląska nie została rozstrzygnięta, a już Niemcy podnoszą rogi i już rozpoczynają dokuczać Polakom z powodu ich narodowości i przynależności organizacyjnej. Dzieje się to wszystko mimo, iż przed tygodniem mniej więcej organizacje zawodowe polskie i niemieckie wydały wspólną odezwę prze-

ciw wszelkiego rodzaju gwałtom wzajemnym między robotnikami. Tymczasem oto co się dzieje.

W Rybnie, powiat tarnogórski, zorganizowała się tamtejsza załoga cegielni Linkiego w polskim związku budowlanym. Zawiodowca cegielni p. L. zagroził załodze, że zwolni ich z pracy,

LIST ZE LWOWA.

WOJNA O TEATR.

Korespondencya własna „Gonia”.

Lwów, w kwietniu.

Mało które z miast polskich przeszło tyle od roku 1914, co kresowa stolica Małopolski: Lwów. Przewaliło się przez jej ulice kilkanaście armij, mury jej szczyrbili wraże granaty, wypadki dziejowe stawiały ją wciąż przed nowymi zadaniami. Nic więc dziwnego, że lata wojenne wyściśnieły na Lwowie silniejsze piętno, aniżeli na innych miastach Rzeczypospolitej.

Lwów dzisiejszy, to już nie to wesołe, bujnym tryblem wrzące środowisko kresowe z epoki przedwojennej, ani też — zewnętrznie biorąc — bohaterka vedetta z roku 1918; dzisiejszy Lwów to raczej wielki handlowy punkt węzłowy, gdzie tysiące kupców ze wschodu i zachodu rozbiło swoje namioty. Na ulicach, w lokalach publicznych, bankach i kantorach panuje niezwykle ożywiony ruch.

Życie polityczne, aczkolwiek dość intensywne, zwięzła swe koryto; zamario natomiast prawie zupełnie życie artystyczne.

Lwów kulturalny ma swoją bolączkę i to bolączkę pierwszorzędną: teatr miejski. Ta placówka, ongiś wysoko stojąca, doznała w czasie wojny prawdziwej katastrofy. Część artystów wywędrowała wskutek wypadków wojennych na zachód, reszta wybitniejszych członków lwowskiego zespołu usunęła się w ubiegłym sezonie za czasów smutnej paniicy „dyrekcyi” Tarasiewicz. Ujmujemy słowo „dyrekcyi” w cudzysłowie, ponieważ teatrem lwowskim rządził de facto radca magistratu Tyczka, a pan Tarasiewicz odgrywał co najwyżej rolę referenta o małej kompetencji. Z artystów przedwojennych pozostał więc tylko panie Trapszo, Michnowska i Rasińska, panowie Rasiński i Okornicki, tudzież aktorzy grywający dawniej rolę „staty-

stów”, albo niezmaczne epizodyczki, jak n. p. pan Bielecki i Czaki. Miara poziomu, na jakim ostatnio znajdował się teatr lwowski jest fakt, iż właśnie pan Bielecki grywał rolę bohatera jak np. króla w „Elektrze” i wogóle przydzielony miał ten zakres ról, który w teatrze im. Słowackiego w Krakowie należy do p. Sosnowskiego. O innych działach mieszczących się, poza dramatem, w teatrze miejskim nawet wspominać nie warto; takiej n. p. opery jaką posiada obecnie Lwów powstydziliby się zaprawdę Pińczów, Peczenizyn czy Mościska.

Kiedy już skandal teatralny stał się nieznośny, poczęło oglądać się za nowym dyrektorem. O stanowisko to rozgorzała walka tak namiętna, jakiej nie pamiętają dzieje scen polskich. Do zapasów stanął pan Ludwik Czarnowski, znany w Krakowie jako główny reżyser i jeden z współtwórców Bagateli, tudzież pan Zaremba, profesor śpiewu. Po istic homeryckich bojach zwyciężył pan Czarnowski, któremu Rada miejska powierzyła niemal jednomyslnie kierownictwo teatru, zgadzając się równocześnie na zwiększenie kompetencji dyrektora i przedłożony przez pana Czarnowskiego plan reorganizacyjny.

Pan Czarnowski objął już przed kilkoma dniami swoje nowe, trudne stanowisko. Zaraz po jego „intronizacyi” udałem się do kancelaryi teatralnej, aby zapytać go o plany jakie na najbliższą przyszłość posiada.

— Główną uwagę — powiedział pan Czarnowski — poświęcę dramatom. W kończącym się sezonie nie będę już mógł ważyć się na tak zwany „wielki repertuar”, gdyż nie da się to przeprowadzić przy obecnym zespole. Uczynię to natomiast w jesieni, gdy skonstruuje zespół nowy. Dwa wieczory w tygodniu wypełni opera; operetce będę musiał zapewnić również pewną ilość przedstawień w tygodniu, już choćby dlatego, że jest to dział dochodowy. Zresztą — gdy idzie o operetkę — to istnieje już trzeń dobrego zespołu; ocalały dla Lwowa następujące sily:

Pani Milowska, pani Kasprończowa, panowie Kuligowski i Folański.

Pozatem — mówił dalej pan Czarnowski — myślę na serjo o stworzeniu we Lwowie drugiej sceny pomocniczej. Narazie w grę wchodzi tylko sala Domu Katolickiego przy ulicy Gródeckiej; tam możnaby jedaak przenieść tylko dział popularny z zakresu dramatu i komedyi. Gdyby natomiast udało mi się zdobyć inną salę, stworzyłbym teatr kameralny w rodzaju warszawskiego „Teatru Malego”.

— Czy nawiązał Pan Dyrektor już stosunki z zarządną dla pozyskania nowości repertuarowych?

— Owszem, porozumiałem się już z Paryżem i uzyskałem stamtąd pięć ostatnich nowości dramatycznych i komediowych, z którymi wkrótce wystąpię. Prócz tego wystawię cykl komedij Molierowskich w nader ciekawej inscenizacyi P. Gemier.

— Będę się starał — zakończył pan Czarnowski — nawiązać do świetnych tradycyji teatru lwowskiego, podnieść jego poziom i w miarę mych sił uczynić z teatru ognisko bujnego życia kulturalnego w mieście. W chwili gdy przystąpię do realizacji poważnego repertuaru dramatycznego, zaprowadzę przed każdą premierą odczyty, w których wybitniejsi literaci lwowscy wypowiadaliby się o samej sztuce i zapoznawali publiczność z autorem. Myślę też o stworzeniu stałej lwowskiemu zapewnić narybek artystyczny. Miejskie sfery decydujące, a zwłaszcza wiceprezydent Chłamcz, przyrzekły mi pełne poparcie i subwencyonowanie szkoły. Tak więc, pomimo ciężkich warunków, jestem dobrej myśli.

Kulturalny Lwów oczekuje od pana Czarnowskiego realizacji jego planów; znając zaś jego walory artystyczne i wiedząc o jego energii organizacyjnej ufa, iż nie zawiedzie się. R.

skoro będą należeli do polskiej organizacji.

Tak samo zaloga cegielni w Bocianowicach w pow. oleskim, należąca do dóbr fiskalnych, zorganizowała się w tym związku. Zarząd dóbr na kazał zatrzymanie cegielni dnia 13 lutego. Obecnie zgłaszającym się po pracę w cegielni robotnikom oświadczył zawiadowca cegielni O. Olonka, że pracy dla głoszących za Polską nie ma. Do pracy przyjęto samych niemieckich „stosstruplerów”. Innemu robotnikowi powiedział: „Co to? wy po pracę do nas przychodzicie? ja myślałem, że oglądacie się na coś wyższego w Warszawie”. I ten pracy nie otrzymał.

W Celinach, pow. prudnicki, urzędnicy dóbr hr. Thiele-Winkiera dali po polsku zorganizowanym murarzom i cieślom do zrozumienia, że pracy się pozbędą, bo głosowali za Polską. W kilku innych miejscowościach nie lepiej.

W Opolu kwitnie prawdziwy terror na szlachty i robotników podejrzanych, że głosowali za Polską. Niemcy odgrają się naszym ludzom, że ich wypalą, pobiją i do Polski wypędzą. Wielokrotnie to już uczyniono jak np. w Szmartach w pow. kluczborskim.

Przemysł górnośląski, podług wyniku głosowania jest polskim, do Polski też przyłączonym być musi. Nasi męczennicy przyjęci będą wraz z przemysłem górnośląskim przez całą Polskę.

A co da Niemcom i renegatom „vaterland”? W ich własnym interesie leży wyciągnąć ręce do zgody i gruntownej poprawy jeżeli nie chcą pozostać bez pracy, odbioru produkcji, lub wędrować za ocean itd.

Również i Polacy kolejarze doznają szykan. Przenosi ich się ze stałego miejsca zamieszkania w okolice o niższej klasie zarobkowej, gdzie nie mogą nadto znaleźć mieszkania.

I w samych Niemczech w Westfalii i Nadrenii prześladowania i szykany naszych braci tułaczy przybrały takie rozmiary, że Narodowa Partya Robotnicza uznała za potrzebne wydać specjalną odezwę, w której nawołuje do wstrzymania się przez pewien czas od zwoływania zebrań. Szał bowiem nacjonalistyczny niemiecki po plebiscycie tak się rozpalil, że żadna polska instytucja, żadne zebranie nie jest nigdy zabezpieczone przed barbarzyńskim napadem rozszalałej tłuszczy teutońskiej.

To wszystko się dzieje, kiedy Górny Śląsk jest jeszcze pod opieką komisji międzysojuszniczej, kiedy porządku i ładu strzegą załogi z wojsk koalicyjnych. Ze zgrozą rodzi się myśl o losie tych Polaków, którzy przyznani zostaną Niemcom. Skazani oni będą na przejście całej Golgoty katuszy i udręczeń ze strony rozszalałego prusactwa.

Ukraina wraca pod skrzydła patriarchy carogrodzkiego.

Pisma lwowskie otrzymały oryginalny tekst memoriału, wysłanego przez min. wyznań U. R. L. Ohienkę do patriarchy w Carogrodzie.

Memoriał pisany w języku ukraińskim i francuskim, powołuje się na genezę chrześcijaństwa na Rusi, które jeszcze Włodzimierz Wielki poddał pod opiekę patriarchy carogrodzkiego, przedstawił w dalszym ciągu uciemnienie i wynarodowienie Kościoła prawosławnego po za-

garnięciu go nieprawem przez patriarchat moskiewski, oraz rozłam, wywołany przez unitów, którzy poddali się władzy Rzymu.

Ukraińskie społeczeństwo — powiada w dalszym ciągu memoriał — wywalczywszy sobie po trzechletniej walce samostanną ukraińską cerkiew, zwraca się do patriarchy carogrodzkiego o uznanie autoketajnej ukraińskiej cerkwi i o przyjęcie jej pod swój supremat.

Amerikanin o postępie gospodarczym Polski.

Wobec szerzonych, zbyt nieraz pochopnie, bardzo pesymistycznych zapatrywań na naszą teraźniejszość i przyszłość gospodarczą, godne są uwagi poglądy, jakie wypowiedział o naszych stosunkach Amerykanin, dr. E. D. Durand, w swoim odczycie, wygłoszonym w Warszawie. Z głosu tego fachowca, pracującego jako doradca-specjalista przy naszym ministerstwie aprowizacji, przebija godna podkreślenia silna wiara, w przyszłość pomyslną ekonomiczną naszego państwa.

Optymizm p. dr. Durand'a opiera się na oznakach postępu, jakie zaobserwował w zakresie odbudowy kraju, jak również na ogólnych, pomyslnych obecnie dla nas koniunkturach politycznych. Szczególnie w dziedzinie produkcji rolnej widzi on dowody poprawy stosunków. Pola uprawione obejmowały znacznie większe obszary w roku 1920, niż w roku 1919, — i gdyby nie inwazyja bolszewicka i niepomyślne warunki atmosferyczne lata ubiegłego, Polska byłaby w stanie wyżywić się w tym roku bez poważnych trudności. W roku bieżącym zaś, — jak wskazują dotychczasowe dane, — obsiane będą większe obszary, niż w roku 1920.

Również produkcja węgla przeszła znacznie w roku 1920 produkcję roku 1919, w stosunku zaś do przedwojennej wykazuje stosunek tak wysoki, jak w żadnym prawie kraju w Europie.

Wywóz zaczyna przybierać szersze rozmiary. Wydatki państwowe zmniejszyły się, a dochody wzrosły, — jakkolwiek wciąż jeszcze dalekie są od pokrycia budżetu państwa.

Interesujące są uwagi, jakie wypowiedział w swoim odczycie dr. Durand w tak ważnej i aktualnej obecnie sprawie przyciągnięcia do Polski kapitałów amerykańskich.

Istnieje tendencja oczekiwania znacznego i szybkiego rozwoju wytwórczości polskiej z przybyciem obcych kapitałów. Gdy pierwotnie pewne odłamy polskiego społeczeństwa starały się zapobiedz inwestycjom kapitału zagranicznego, obecnie zdaje się panować powszechnie pogląd, że należy podobne inwestycje zachęcać. Nie należy jednak, — mówi p. Durand, — ani przypuszczać, ani pragnąć, aby kapitał zagraniczny napłynął do Polski zbyt obficie.

Nie należy tego przypuszczać, gdyż poważne zniszczenie najpotężniejszych państw wskutek wojny wywołuje wszędzie konieczność poświęcania ogółu środków rozporządzalnych na własną odbudowę. Nawet Stany Zjednoczone, często uchodzące za kraj przepelniony zasobami pieniężnymi, mają tak wielkie zapotrzebowanie kapitałów, że najpewniejsze lokaty przy-

noszą tam obecnie 7 do 8 procent. Kapitał amerykański jest poza tem poszukiwany nie tylko przez Polskę, ale i przez wszystkie inne kraje Europy i świata.

Wreszcie nie można się spodziewać szybkiego a znacznego napływu obcych kapitałów, nawet gdyby te kapitały były do rozporządzenia, — dopóki naród polski sam nie podejmie większych wysiłków dla odrodzenia życia ekonomicznego. Oby kapitalista jest skłonniejszym do udzielenia pomocy istniejącym już przedsiębiorstwom, niż do wystąpienia z inicjatywą; musi mieć pewność, że Polacy są zdolni do oszczędzania kapitałów, do organizowania przedsiębiorstw i należytego ich prowadzenia.

Z drugiej strony nagie zaangażowanie poważnych kapitałów obcych byłoby niekorzystne dla Polski. Poleganie na obcych zasobach pieniężnych i obcym zarządzie usunęłoby bodziec, niezbędny do rozwoju przedsiębiorczości narodu. Obawiać się też należało, że cudzoziemcy za drogą kasaliby sobie zapłacić za współdziałanie i za mało zysku zostawiliby Polakom.

Z temi zastrzeżeniami można oświadczyć, że obecnie nadeszła chwila, kiedy kapitał obcy stopniowo szukać powinien lokaty w Polsce. Jednym z doniosłych zadań jest popieranie takich inwestycji z Ameryki.

Konieczne jest dokładniejsze informowanie amerykańskich kupców i przemysłowców o ekonomicznych zasobach Polski. Dzięki takim informacjom amerykańscy kapitaliści powoli przystępować zaczęli do udziału w przedsiębiorstwach przemysłowych w Polsce. Byłoby też nadszyczącą pożądaną, aby rząd polski zrobił zbyteczne ograniczenia obcych inwestycji i poparł te akcje przez dostarczanie niezbędnych wiadomości i ułatwianie pertraktacji.

Ze spraw politycznych, których załatwienie stanowi moment dodatni dla postępu gospodarczego Polski, p. dr. Durand szczególnie znacznie przywiązuje do uchwalenia konstytucji i zawarcia pokoju w Rydze. Również na rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej zapałają się on optymistycznie. Wszystkie te momenty razem wzięte, nie mogą od razu zmienić radykalnie na korzyść naszego obecnego położenia gospodarczego, ale wytwarzają grunt podatny dla stałej i stopniowej jego poprawy.

Z przesłanek powyższych wyprowadza dr. Durand wytyczne dla polskiej polityki gospodarczej w najbliższym okresie. Zdaniem jego, rolnictwo jest i powinno pozostać najważniejszą gałęzią wytwórczości krajowej i dlatego też obowiązkiem rządu jest dolożyć wszelkich sta-

rań dla podniesienia produkcji rolnej.

Końcowe wywody p. dr. Durand'a o bezwzględnej konieczności doprowadzenia do porządku budżetu państwa w celu wstrzymania dalszej rujnującej emisji pieniędzy papierowych, słyszane są pod każdym względem, a stwierdzenia jego, że życie gospodarcze Polski nie da się uratować bez poważnych ofiar materialnych, do których musi się przygotować cały naród, wryć się winno głęboko w świadomość każdego obywatela polskiego. Tem bardziej, że wywody tego cudzoziemca wykazują zarówno spostrzegawczość, jak znajomość rzeczy i logikę rozumowania, a jego przestrogi przed zbyt dużym entuzjazmem dla obcego kapitału i przed zbyt wysoką ceną, jaką może nam on kazać sobie płacić za swoje usługi, zdradzają większą obiektywność i większą dla nas życzliwość, niżby tego po cudzoziemcu właśnie można się było spodziewać.

E C H A.

Myśli pana z „Gazety warszawskiej” Grabowskiego o rządzie i sejmie.

(str.) Tak zwane „plucie we własne gniazdo” jest jak wiadomo ze wszystkich orkanów pras „jedynie narodowej i patriotycznej” czyli endeckiej przywilejem i zarazem zbrodnią żydów, masonów, niedowiarków ludowców” i innych heretyków narodowych. Gdy na takie plucie zbierze się endeckowi jest to wówczas zasługa i cnota. A jak się okazuje pluć potrafią endecy tego Pan Ignacy Grabowski, autor dość poczytnych w swoim czasie powieści i nowel, bawi się obecnie w politykę na łamach „Gazety Warszawskiej”. W tej roli pozazdrościł on widocznie laurów p. A. Nowaczyńskiego który na łamach „Rzeczypospolitej” wypisuje „przeciw prądowi” rzeczy czasem bardzo dowcipne a zawsze zabawne — z intencją i bez intencji autora — mające nieprzyny smaczek dla endeckich podniebień, pełne aluzji aluzji i napomknięć, literalnych przekrecań i figielków, słowem rzeczy, które się publicznie podobają, rządowi mają dokuczyć a właścicielom i pryncypałom „Rzeczypospolitej” pochrębić i zrobić przyjemność. Tak sowizdrza ląc i figielkując, otynie niby to „przeciw prądowi”, a w gruncie rzeczy z najpopularniejszym prądem taniej opozycyjności i wesółkowatej warcholkowości.

P. Ignacy Grabowski jednak to pływające „przeciw prądowi” bierze na serwo, podoba mu się ono bardzo i widocznie poczuł w sobie siłę pletw pisarskich do takiego samego pływania. Zabrał się też do niego z wielkim rozmachem w felietonie ostatniej „Gazety Warszawskiej”, pod figielnymi tytułami „Żywo! sejm niepozycjonalny” czyli „Myszki bez kota”. Ze jednak niema jeszcze wpraw p. Nowaczyńskiego który wie, że „przeciw prądowi” trzeba lawirować i robić przeróżne wykroty, więc p. Grabowski bierze się do tego „prośo z mostu”, całą parą i wali tak obuchem, rable tak siekiera jedmie i szczyście, co mu na swywołna myśl przyjdzie. Wyniki z tego szereg interesujących kwiatków.

Wiec najpierw, do przydługim, wstępie, gloryfikującym niby ciężko-żartobliwie a serwo zasługi szynki i wieprzowiny dla cywilizacji („cywilizacye oparte na wieprzowinie potężniejsze są, aniżeli powstałe na kozinie i baranie”) p. Grabowski przyznaje że to, co miał teraz powiedzieć, oddawna siedziało mu na języku. „Byłem w ciężkim położeniu — oświadcza — jak kura nie mogła znieść jaj”. Ale różne względy wstrzymywały go. To bolszewicy pod Warszawa, to Śląsk, wreszcie wogóle: „bo nawet świnia oszczędza swój barłóg”. Dokuczała mu jednak ta niemożność wypowiedzenia się, gryzła na p. Grabowskiego wewnętrznie: „watróbką była nie w porządku” — przyznaje. Postanowił więc dać sobie dyspense.

Uznał, że czas jest odpowiedni i barłogu można nieoszczędzać. „Teraz już z jakimś nosić się nie ma potrzeby, zreszta co za długo, to nie zdrowo”. Wiec też pojechał sobie teraz „na całość”. Wśród szeregu doprawdy oryginalnych, z gatunku „za-pieckowych” socjologiczno-filozoficznych uwag, koncepcji i rozważań, p. Grabowski co jakiś czas takimi oto strzela granatkami:

„Od trzech lat byłem świadkiem ciągłych „cudów”, to nad Dnieprem, to nad Wisłą, to nad Odrą i widziałem stary aksjomat: „Polska nierządnie stoi” zmieniony na nowy: „Polska cudem stoi”.

„Polska odzyskała niezależny byt polityczny jedynie przez fakt zwycięstwa Ententy na Zachodzie. Przechwiałki lakias własnym cziem zbrojnym, który na skale waz dożył własny ciężarek sa krotocwilna Penkinada”.

„Śród tej atmosfery demoralizującej gdyż bez zasługi w atmosferze „cudu” politycznego zebrał się sejm konstytucyjny”.

„Wybory wydobyl na powierzchnie życia politycznego najpotworniejsze kształty, jakie ukrywały się w morzu polskiem, żarłocznych rekinów i oślizgłych polipów”.

Po takim scharakteryzowaniu czynów rządu dla obrony i ustalenia państwa oraz składu seimu, następuje wreszcie generalna salwa politycznego dowcipu „serwo” p. Grabowskiego i uwiecznienie całego dzieła w takim oto związku myśli:

„Treścią działań większości tego seimu była bezczelna walka ze społeczeństwem, uradowiskie i jakkolwiek myśli politycznej, genialne stwarzanie sobie nieprzyjaciół w Europie cywilizowanej, co sprowadza myśl uporzecza za działać in mogły pozakulisowo pieniądza cudzoziamskie tak to jest dowiedzionem dla samów rozbiorowch. Ale sprawdza się aksjomat socjologiczny że nawet najgor-

szty rząd nie nie robi narodowi, który jest żywotny i naród, pozbawsz się złudzeń co do swej fatalnej reprezentacji, zażądał kategorycznie jednej rzeczy: uchwalenia konstytucji. Nakazowi nie podobna się było oprzeć Konsytucya stanęła. Czy na dziś nie dość przyjacielu?”

Istotnie dość Pan Grabowski „pozwoił sobie”, co się nazywa. Ale nie trzeba brać tego tragicznie. Pan Grabowski nie jest żaden „bolszewik”. Bolszewik, gdy żąda podobne rzeczy, wie że ryzykuje grubą odpowiedzialność. P. Grabowski wie że mu się nic nie stanie i nie potrzeba, aby mu się co stało. P. Grabowski bowiem jest to tylko figlarz. Może trochę w ordynarnym stylu. Ale trzeba mieć nadzieję, że się wyrobi i z czasem osiągnie finezję samego p. Nowaczyńskiego.

AKCJE

i inne papiery bankowo-handlowe wykonują

Zakłady graficzne Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie, Karmelicka 16, Tel. 315.

Akcje mogą być wykonane sposobem litograficznym i drukarskim wraz z numeracją. 3828

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Ur. św. Józefa

Wschód słońca: 5:52.

Zachód słońca: 7:30.

Długość dnia: 13:38.

Sroda

13

Kwieciana

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sroda: „Hamlet”

Czwartek: „Don Juan”

Piatek: „Hamlet”

Sobota: „Brzdęk Ferante”

Niedziela popoł.: „Taniec czynowników”

Wieczór: „Brzdęk Ferante”

TEATR „BAGATELA”

Sroda: „Niespodzianki rozwodowe”

Czwartek: „Niespodzianki rozwodowe”

Piatek: „Niespodzianki rozwodowe”

Sobota: „Niespodzianki rozwodowe”

TEATR POWSZECHNY

Sroda: „Faworyt”

Czwartek: „Bohater kaukaski”

Piatek: „Faworyt”

Sobota: „Szaławiła”

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sroda: „Tajemnicza Dama”

Czwartek: „Tajemnicza Dama”

Piatek: „Tajemnicza Dama”

Sobota: „Tajemnicza Dama”

Niedziela popoł.: „Gwiazda Kaukazu”

Wieczór: „O czem dziewczęta marzą”

KABARET LITERACKO-ARTYST. „ODRODZENIE”

UL. SŁAWKOWSKA.

Dzisiaj codziennie „Kabaret literacko-artystyczny”

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (ul. św. Ducha)

w zarządzie krakowskiego Związku Ułtarstów.

Sroda, Czesław Wrocki (Przeclaw Smolik): „W czas wojny na dalekim Wschodzie” cz. II. Szamaństwo i laniażm u Monolów.

Czwartek, Antoni Waśkowski: „Wieczór autorski” (słowo wstępne Maryana Szykowskiego, recytacje art. dram. Maryi Malickiej i art. dram. Franciszka Wysockiego).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B L. 39).

Sroda, ks. Fel. Hortyński T. J.: „Czas i przestrzeń we filozofii klasycznej a u Bergsona i Einsteina”.

Czwartek, prof. Uniw. Jag. Ign. Chrzanowski: „Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich”.

OBCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO.

Sroda, prof. Mieczysław Dąbrowski: „O wyposażeniu książki”.

Podwyższenie dotacji Naczelnika państwa.

Rada ministrów uchwaliła podwyższenie poborów zasadniczych p. Naczelnika Państwa do 100 tys. marek miesięcznie, funduszu reprezentacyjnego do 200.000 marek miesięcznie, funduszu dyspozycyjnego do 300.000 marek miesięcznie.

Pierwszy biskup łódzki.

„Kuryer Łódzki” donosi, iż sprawa nominacji pierwszego biskupa łódzkiego ma być załatwiona w najbliższym czasie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa nowy dostojnik kościelny już w czasie Zielonych Świąt odbędzie ingres. Na kogo padnie wybór, kto pierwszy obejmie katedrę biskupią w Łodzi — to pozostaje dotychczas w tajemnicy.

Reymont i Żeromski kandydatami do nagrody Nobla.

Alfred Jenssen członek Akademii szwedzkiej rozdawniczy nagród Nobla bawił obecnie w Warszawie. Jak słyhać wygotował on memoriał, w którym przedstawi do nagrody polskiego literata. Pono szanse ważyć się będą pomiędzy Reymontem a Żeromskim.

Pociągi bezpośrednie Gdańsk—Wrocław

Pójdą przez terytorium polskie.

„Danziger Neueste Nachrichten” zwracają uwagę na konieczność dobrego połączenia kolejowego między Gdańskiem, Wrocławiem i Królewcem względnie Prusami Wschodnimi.

W tym celu musi nastąpić porozumienie między Niemcami a polskim ministerium kolei. Polska żąda zestawienia jednego względnie dwóch kompletów pociągów, które miałyby przejść w posiadanie polskich kolei państwowych.

Oczywiście, życzenia to jest nie do przyjęcia. Natomiast należy z wszelką pewnością przyjąć, że od 1 czerwca będzie kursował stale pociąg pospieszny wprost z Prus Wschodnich z przyłączeniem bezpośredniego wagonu z Gdańska przez Polskę do Wrocławia i z powrotem.

Czy „granica gospodarcza” b. dzielnicy pruskiej będzie zniesiona

Jak donosi „Dziennik Poznański”, z powodu zbliżającego się nowego roku gospodarczego staje się coraz bardziej aktualna sprawa tak zwanej „granicy gospodarczej” pomiędzy b. dzielnicą pruska a Kongresówką. Istnieją w tym względzie dwa kierunki: jeden za utrzymaniem nadal granicy gospodarczej a w związku z tem za zawniesieniem apropracji miast w drezde kontrygensów zbożowych; druzi za zniesieniem granicy gospodarczej, przywróceniem wolnego handlu i podporządkowaniem departamentów gospodarczych ministerium b. dzielnicy pruskiej władzom centralnym.

Sprawy te były niedawno omawiane na zebraniu posłów sejmowych z b. dzielnicy pruskiej, stanowiąca jednak decyzja nie zapadła, a uchwalono je przedstawić do rozpatrzenia poszczególnym klubom sejmowym. Jest to sprawa inna tak niewinna, jakby się z pozoru wydawało, gdy się słyszy tylko o „granicy gospodarczej”. Ta bowiem granica gospodarcza jest jedną z podstaw separatyzmu b. dzielnicy pruskiej i jej zarówno argumentem jak narzędziem oporu przeciwko unifikacji Wielkopolski i Pomorza z resztą Rzeczypospolitej. Rozstrzygnięcie więc w tej sprawie będzie jedną z zasadniczych przesłanek dla ukształtowania się stosunków międzydzielnicowych.

KAROL ADWENTOWICZ I TADEUSZ BIAŁKOWSKI występują w niedzielę dnia 17 kwietnia o godzinie 11 przedpołudniem w sali Kasya wojskowego ul. Zyblikiewicza 1, z porankiem deklamacyjnym, poświęconym perłom poezji polskiej od czasów J. Kochanowskiego do dni dzisiejszych. Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego Rynek, Linia A—B.

Z TEATRU „BAGATELA”. W premierze dzisiejszej arcywesołych „Niespodzianek rozwodowych” Bissona, które dyrektora „Bagateli” łączy z trzydziestolecie pracy scenicznej p. Maryi Dąbrowskiej wystąpią oprócz jubilatki grającej rolę główną pp.: Orwid-Bruczoła, Modzelewska, Nowacki (zarazem reżyser farsy) Berski, Trzywdar, Ziemiński Skalska, Kamińska itd.

REDUTA ARTYSTÓW „BAGATELI” odbędzie się w sobotę dnia 16 bm.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Za kulisami Teatru Powszechnego, wra niezmiernie intensywna praca zespół powiem dramatyczny przygotowuje dwa oryginalne utwory nieznanym prawie w Krakowie utwor „Cieżkie czasy” Bałuckiego i świetna komedya Stanisławowska Zabłockiego „Fircyka w zalotach” zespół zaś operetkowy niegrana dotąd w żadnym polskim teatrze wykwiłta operetkę Lehara „Idealna żonka” Wszystkie te trzy utwory

wejdą na repertuar jeszcze w bieżącym miesiącu. Na sobotę 16 i niedzielę 17 wyjeżdża na zaproszenie komitetu tamtejszego, do Cieszna na naszą operetkę z przemianym i podniosłym uczuciem „Majorom ulanów” z końcem zaś miesiąca wyjeżdża tamże po raz czwarty w tym sezonie zespół dramatyczny z najwybitniejszymi dziełami bieżącego naszego repertuaru. Dziś i w piątek „Faworyt” najnowsza operetka Stolza, jutro operetka Nedbała „Bohater kaukaski”, w sobotę zaś i w niedzielę „Szaławiła”.

DWIE WIELKIE REWIE NOCNE z udziałem wszystkich artystów Teatru Nowości z programem „szlagerowym” odbędzie się w Teatrze Nowości w nocy o godzinie 11 w sobotę 16 i w niedzielę 17 bm.

KONCERT STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO odbędzie się w niedzielę 17 bm Gruszczyński, który w najbliższych dniach przyjeżdża do Polski występował przed kilkoma dniami w Wenecji gdzie entuzjastycznie został przyjęty.

P. Z. M. P. urządza we środę dnia 13 kwietnia 1921 roku w sali Pałacu Spiskiego II p. o godzinie 7:30 wieczór — koncert p. W. Kozłowskiego artysty skrzypka b. ucznia petersburskiego Konserwatorium prof. Auera

PRELEKCJA O LIRYCE ANTONIEGO WAŚKOWSKIEGO. We czwartek 14 bm. o godz 8 wieczór wygłosi w sali Domu artystów dr Maryan Szykowski wykład o lirycy A. Waśkowskiego. Część recytacyjną objeł art. dram. p. Malicka a p. Wysocki.

W KRAK. TOW. LEKARSKIM odbędzie się we środę dnia 13 bm. o godzinie 8 wieczór posiedzenie naukowe, poświęcone demonstracjom. Demonstracja będą dr Eisenberg, dr Micheida, dr Rosenhauch i dr Wojciechowski

DOWÓDZTWO OKRĘGU GEN. Kraków podaje do wiadomości, że zgłoszenia ochotników do Korpusu marynarki wojennej (przedewszystkiem rzemieślników tj. stolarzy kowali, monterów itp.) jak też z paród bezterminowo urlopowanych szeregowych, przyjmuje Powiatowa Komenda Uzupełnień ul. Siemiradzkiego (Koszary J. Piłsudskiego).

WOLNE MIEJSCA DLA INVALIDÓW. Szkoła invalidów woj. we Lwowie poszczędnicy w nadaniu kilkudziesięciu stałych posad dozorców emerytów wojennych we wschodniej Małopolsce kandydati zgłaszać się mają na wchmiast podając swe daty osobiste i inwalidzkie Specjalnych warunków a stawia się. Pierwszeństwo będą mieli ogrodnicy, a potem rolnicy. Przed oświeceniem na posadę przechodzą inwalidzi krótki czas próby i wykształcenia w pracach ogrodniczych na kursie dozorców emerytów wojen prowadzonym przez Szkołę invalidów. Na czas pobytu we Lwowie mają kandydati zapewnić całkowite utrzymanie a za uprzednim pisemnym zgłoszeniem się także dokument bezpłatnej podróży. Adresować należy: Dowództwo Szkoły invalidów wojen, we Lwowie ul. Kurkowa 14.

ŚWIECE NA KWIECIEŃ. Magistrat podaje do wiadomości, że od piątku 15 kwietnia, wydawać będą sklepy rejonowe po 1/4 klg świec na kwieciowy odcinek legitymacji na pobór nafty i świec w cenie po 68 marek za 1 kilogram tj. 17 marek za 1/4 klg.

ZMIANA SKŁĘPU REJONOWEJ SPRZEDAŻY NAFTY. Magistrat podaje do wiadomości, że osoby pobierające dotychczas naftę i świece w sklepie Jani Fischer, będą od dnia 15 kwietnia pobierały naftę i świece na te same legitymacje w sklepie Izaka Neulingera ul. Kazimierza Wielkiego 78.

(T) ZAGADKOWE ZNIENIENIE 29.000 MAREK. Onegdaj udała się do tut. Kasy Pożyczkowej kasyerka jednego z biur handl. krak. p. Strachówna w celu wymiany 20 tysięcy marek na drobne. Po dokonaniu wymiany spostrzegła brak całej sumy, która położyła obok siebie podczas pisania asygnaty. Jako podeirzanych o kradzież tej kwoty aresztowano 50-letniego Hirscha Sandbanka i Markusa Muenza, którzy w tym czasie uwijali się około p. Strachówny. Przy aresztowanych znaleziono gazetę w której były owinięte pieniądze oraz zapiski które również znajdowały się przy pieniądzech. Pieniądzy jednak nie odebrano — zapewne je sprytni złodzieje już zdolał w bezpiecznym miejscu utłokować. Obaj aresztowani bardzo często się uwijają zwłaszcza w czasie tłoku w lokalach kasy.

(T) POKŁUTY PRZEZ BANDYTÓW. Wczoraj rano około godz 11 zawezwano pogotowie ratunkowe do 28-letniego Władysława Figury, któremu zadał apasze krakowscy nożami kilkanaście ran na ciele ciele. Zajście to miało miejsce na ulicy Miodowej i było jak twierdzi Figura aktem zemsty ze strony opryszków, których miał wskazać policyi. Figure po adzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono w domu.

(T) NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj we-

SCANDINAVIA BELTING Ltd. LONDON

Zawiadamia niniejszem swych Szanownych odbiorców o dalszej redukcji cen na pasy napędne z sierści wieblądziej

marki ochronnej „SATURN” oraz „SCANDINAVIA” polecając jednocześnie swój obficie zaopatrzony skład pasów wszystkich wymiarów i łączniki do pasów

Główny reprezentant na zjednoczoną Polskę FERDYNAND RAUSCH ŁÓDŹ, ULICA KILINSKIEGO 78.

zwano pogotowie ratunkowe na ulicę Rakowicką, gdzie 7-letniemu Jarowi Staniszynowi uczniowi I kl. szkoły ludowej upadła cegła z balkonu i-go piętra cegła na głowę, raniąc go dotkliwie. Po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiono pogotowie nieszczęśliwego w domu.

(T) **UJĘCIE SZAJKI WŁAMYWACZY.** Wczoraj dokonali organa tut. policji aresztowania szajki niebezpiecznych bandytów. Sa nimi: 29-letni Franciszek Zuchowicz, 20-letni Salomon Lichtenfeld i 21-letni Lazar Genendl. Bandyci ci włamali się w nocy z 6 na 7 bm. na sklep Nathana Kannerę przy ulicy Dietla 159 przez wybite otworu w ścianie od strony podwórza i skradli wielką ilość ponczoż skarpetek 2 i pół kilograma nici oraz paczkę koszul łącznej wartości kilkudziesięciu tysięcy marek. Szajka ta jest podejrzana o cały szereg podobnych włamań, których dokonywała w Krakowie i okolicy. Dalsze dochodzenia w toku.

(T) **ARESztOWANIE ZŁODZIEJEK KOŚCIELNYCH.** Tut. policja aresztowała 20-letnią Maryję Juras i 21-letnią Lucyę Gajdę, które skradły przed niedawnym czasem z kościoła OO. Bernardynów dywan wartości kilku tysięcy marek. Dywan ten sprzedaly Maryanowi Morawskiemu na tandecie za 1500 marek. Onegdaj rozpoznała ten dywan kościelna u Morawskiego który jako źródło nabycia tego dywanu podał Jurasówne.

(T) **POMYSŁOWY OSZUST.** Pod zarzutem oszustwa aresztowano 27-letniego Antoniego Knapika. Knapik jeszcze przed świętami Wielkanocnymi przyczepił się do Wojciecha Pieniązka z Puchowic gospodarza rolnego, któremu zaofiarował sprzedaż różnych artykułów żywnościowych jak: ryż, cukier, mąkę itd. na który to cel pobrał od Pieniązka sumę 1000 marek. Pieniązek czekał przez dłuższy czas bo około trzech godzin we wskazanym miejscu na przyniesienie przez Knapika rzeczonych artykułów, ale napróżno. Wczoraj jednak udało się mu rozpoznać na ulicy Knapika którego polecił aresztować.

III. **Serye WŁADCZYNI DŻUNGLI** pt. „Niewolnica Reja Hari” wyświetla „Kino Wanda”. Jest to wspaniały egzotyczny dramat w 6 aktach, cieszący się nadzwyczajnym powodzeniem a główną rolę odgrywa złotowłosa Beth M. Walcamp która na czas sprowadza Anglików na pomoc uwięzionym, którzy lada chwila wraz z jej ojcem mieli być straceni. Podczas obrony Beth wpadła w ręce Reja Hari który oddał ją do swego haremu, gdzie nadzwyczajnymi bolesnymi torturami zmusił ją do oddania proklamacji. Jednak w krótkim bardzo czasie Beth podstępem odzyskała z powrotem proklamację, z którą uciekła, oddając Anglikom do przeczytania. Treść gra artystów i całość zestawienia filmowego, zasługuje na uznanie.

50. LECIE DOKTORSKIE. Dziś o godz. 1 w południe odbędzie się w auli uniwersyteckiej rzadka uroczystość odnowienia po 50 latach dyplomu doktorskiego prof. Ernestowi Tillowi, byłemu rektorowi Uniwersytetu lwowskiego. Prof. Till zasłużony uczony i wieloletni profesor, znajduje się jeszcze w pełni sił, wyklada i pracuje wydatnie w Komisji kodyfikacyjnej.

Z KRONIKI ZAGÓBNILJ.

(T) **ŚMIERĆ CORKI GEN. SKRZYŃECKIEGO.** Wczoraj zmarła w Krakowie Zofia Skrzyńska, córka gen. Jana Skrzyńskiego, licząc 90 lat życia.

Wieść P. S. L. w pow. krakowskim

Powiat krakowski jakkolwiek politycznie wyrobiony i uświadomiony — był dotychczas z powodu bliskości Krakowa, ciągłym zereim dla różnych szarlatanów politycznych w rodzaju Stapinskiego a speycalnie posta Wójcika z Wyciąż.

Obecnie suny wyłom w powiecie zrobiło P. S. L. „Piast”, którego działalność znajduje coraz większe uznanie u ludności naszego powiatu.

Najlepszym na to dowodem jest zawiązanie powiatowej Organizacji P. S. L., „Związku wójtów” ponadto cały szereg wójtów jakie nasi działacze ludowi z niezmiernie dodatnim skutkiem urządzili.

Ostatnio w dniu 10 bm. odbyły się w dwu największych wioskach powiatu mianowicie w Branicach i Pieszowie wielkie zgromadzenia ludowe, na których go wyczerpujących referatach delegata P. S. L. uchwalono:

1. Pełne votum ufności posłom P. S. L. a speycalnie prezydentowi Witosowi.

2. Zgromadzeni uchwalają posłowi Wójcikowi votum nieufności, wzywają go do wstąpienia w szeregi P. S. L. „Piasta” w przeciwnym razie żądają aby mandat złożył.

Czy te rezolucje co pomogą niewiadomo bo p. Wójcik znany jest nietylko z wielkiego nieuctwa, ale i z uporu — w każdym razie lud krakowski okazał, że z warcholską i w najwyższym stopniu szkodliwą dla państwa i ludu robotą p. Wójcika nie chce mieć nic wspólnego — natomiast pochwała i solidaryzuje się z politycznymi idealami P. S. L.

Aresztowanie adwokata - za osz"stwo.

W Stanisławowie aresztowano adwokata dra Jara Mandyczewskiego i osadzono w tamtejszem więzieniu.

Przyczyną aresztowania dra Mandyczewskiego są liczne oszustwa, które popełnił na szkodę chłopów i właścicieli dóbr przy parcelacji gruntów. Między innymi prowadził on oszukańczą manipulację w transakcyach z dolarami, na czem w szczególności chłopowie ponieśli kolosalne straty, na których dr Mandyczewski dorobił się kilku milionowego majątku.

Aresztowanie dra Mandyczewskiego wywołało wielkie przygnębienie wśród ukraińców stanisławowskich, albowiem był on jednym z prowodyrów ukraińskich i w życiu politycznym odgrywał wybitną rolę działacza społecznego. Prócz tego w kołach ukraińskich powstał popłoch z obawy dalszych aresztowań, gdyż między nimi jest więcej takich „działaczy” jak aresztowany dr Mandyczewski.

Tym razem aresztowanie dra Mandyczewskiego za krzywdę chłopów ukraińskich — pisana ukraińskimi nie będą mogły ogłosić za... nową krzywdę narodu ukraińskiego.

Układy w Paryżu o naftę polską.

Warszawa. (Telef. M.) Z Paryża telegrafują: Przybył tutaj delegat rządu polskiego p. Bernard Diamand z pełnomocnictwem do prowadzenia układów z rządem francuskim w sprawie traktatu, dotyczącego nafty galicyjskiej. Układy rozpoczyna się we czwartek i potrwać mają prawdopodobnie 10 dni.

Wyjazd dra Wróblewskiego do Londynu.

Warszawa (tel. M.). We wtorek wieczór wyjechał w specjalnym wagonie, przyczepionym do kuryera gdańskiego, nowy poseł polski w Londynie, dr. Władysław Wróblewski.

Złożenie mandatu poselskiego.

Warszawa (tel. M.). Poseł Kamieniecki złożył swój mandat poselski, albowiem został mianowany stałym posłem i ministrem pełnomocnym w Rydze.

Misya polska do Azji centralnej.

Warszawa. (Telef. M.) Naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych pan Knoli ma stanąć na czele misji dyplomatycznej polskiej, która uda się do Azji Centralnej.

Powrót p. Targowskiego.

Warszawa (tel. M.). Z Tokio powrócił do Warszawy charge d'affaires Rzeczypospolitej polskiej, pan Targowski.

Wstrzymanie nominacji wojewodów.

Warszawa. (Telef. M.) Dzienniki warszawskie notują wiadomość, że nominacja wojewodów galicyjskich została na razie wstrzymana z przyczyn osobistych. Dopiero po usunięciu tych powodów dekrety nominacyjne zostaną przedłożone Naczelnikowi Państwa do podpisu.

Zmiany w dyplomacji polskiej.

Warszawa. (Tel. M.) „Monitor” podaje: Naczelnik Państwa zamianował dra Karola Badera radcą legacyjnym I szrej klasy w poselstwie Rzeczypospolitej przy rządzie Rzeczypospolitej czechosłowackiej i odwołał dra Józefa Wieruskowskiego, posła nadwyczajnego i ministra upelnomocnionego I. klasy ze stanowiska kie-

rownika, przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej przy stolicy Apostolskiej.

Odwiedziny paryskiej Rady miejskiej w Warszawie.

Warszawa. (PAT) W odpowiedzi na zaproszenie Rady miejskiej miasta Warszawy prezydent Rady miejskiej miasta Paryża Le Corbeille, nadesłał depezę, że wraz z kolegami swymi przybędzie na uroczystość Napoleońską w Warszawie.

Zajorowe mieszkania dla bezwzennych oficerów.

Warszawa. (Telef. M.) Ministerstwo spraw wojskowych wyda w najbliższych dniach rozporządzenie, mocą którego wszyscy oficerowie nieżonaci zostaną zkoszarowani, to znaczy będą zamieszkiwali specyalne budynki, przeznaczone dla oficerów. Zapowiedź tego rozporządzenia prasa warszawska wita z wielkiem zadowoleniem, albowiem w ten sposób wiele zajętych pokojów kawalerskich będzie można oddać do dyspozycji ludności cywilnej.

Ruch komunistyczny w państwie czeskim.

Praga. (East Express) Wszyscy komuniści, którzy byli członkami komisji administracyjnej po gminach i miasta, rezygnują ze swych godności. To samo dzieje się na Śląsku Cieszyńskim pod zaborem czeskim, gdzie we wszystkich gminach polskich panuje rząd absolutystyczny po rozwiązaniu dotychczasowych przedstawicielstw gminnych. Z 24 gmin Śląska Cieszyńskiego pojawiło się 64 przedstawicieli komunistycznych, którzy po wysłuchaniu referatów czeskich, polskich i niemieckich wszyscy złożyli swe mandaty.

Preszburg. (East Express) Jak wiadomo, urządzili komuniści w węgierskim Hradyszczu strajk głodowy. Głodówka zakończyła się zwycięstwem strajkujących. Słowaka dra Richtera przeniesiono do szpitala, innych komunistów wypuszczono na wolność za kaucją 6.000 koron.

Bo szewizm w Anglii -- czy waryat w Warszawie?

Warszawa. (Telef. M.) Redakcje pism warszawskich otrzymały dzisiaj zawiadomienie, pisane na maszynie, iż niejaki pan Fouley, tytułujący się tymczasowym sekretarzem ambasady, zawiadamia, że w nocy z dnia 8 na 9 kwietnia b. r. na mocy porozumienia się wszystkich stronnictw robotniczych i radykalno-liberalnych w Wielkiej Brytanii powstał rząd republiki rad pracy, z czasową siedzibą w Glasgowie. Komunikat zapewnia, że cały naród Wielkiej Brytanii i Irlandyi przyjął utworzenie rządu z wielkim entuzjazmem. Dzienniki warszawskie zamieszczając ten komunikat zaznaczają, że nazwisko Fooley prawie tyle znaczy, po angielsku, co głupiec albo waryat.

Ruch giełdowy.

Kraków, 13 kwietnia. (stm.) Wzmocnienie tendencji na giełdzie krakowskiej, ujawniające się od dni kilku, zaczyna nabierać cech trwalszej poprawy. Ożywienie rynku trwa w dalszym ciągu, obroty są większe, transakcje liczniejsze kursa zwiększają stale co się uwydatnia nietylko w transakcyach przy dokonanej sprzedaży, ale także w wyższych żądaniach przy zaofiarowaniu tych papierów, których jeszcze poprawa nie dotknęła. Wczoraj w dalszym ciągu na pierwszym miejscu w tendencji zwykowej stały „Parowozy”, które zyskały przeszło 300 punktów i były żywo poszukiwane. Zwykowały także znacznie bo o 70 punktów, co u takiego „lekkiego” papieru jest dużo. P. T. H., które są do pewnego stopnia barometrem naszej giełdy — wzmocniła się tendencya dla Zeglugi polskiej Tępege. Polskiej Nafty. Trzebinii żelaznej Obok tego dokonano kilku transakcyj akcyjami bankowymi. Ogolem nastroj giełdy w dalszym ciągu dobry.

GEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 12 KWIECZNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanow Zjednoczonych gotówka 760, 790, Franki francuskie gotówka 55, 58

FERROWATT
Pierwszorzędne metalowe
ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE
(oszczędnościowe) we wszystkich typach.
ZASTĘPSTWO i stale bogato zaopatrzone SKŁAD
Henryk Dornheimer, ul. Kraków, św. Tomasza 8.

1/2 WATT

czeki 56 59 Franki szwajcarskie gotówka -- czeki 130, 140 Marki niemieckie gotówka 12, 13 czeki 1275, 1375. Korony austriackie gotówka 120 125, czeki 125 132 Korony czesko-słowackie gotówka 1050, 1150, czeki 11 12. Lei rumuńskie gotówka 11, 12. Liry włoskie gotówka 30 32 czeki 30 34.
Akcy Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. „PIH” I—III emis. ofiar. 975 żąd. 1075 transakc. 935—1050. IV. emis. ofiar. 750, żąd. 850 transakc. 775—825 Polski Glob Tow. transportowo-handlowe ofiar. 1650, żąd. 1850. Żegluga Polska ofiar. 650,

żąd. 750, transakc. 700. Zieleniewski ofiar. 6800, żąd. 7200 Warsz Ska akc. Budowy Parowozów II em. ofiar. 2000 żąd. 2300, transakc. 2000—2225 „Lemiesz” fabryki maszyn rolniczych ofiar. 4000 żąd. 4400, „Trzebiń” fabr. maszyn i narzędzi rolniczych I—III emis. ofiar. 2900 żąd. 3100, transakc. 3000. „Automotor” fabryka samochodów ofiar. 2250, żąd. 2450, transakc. 2350. „Górka” fabryka cementu ofiar. 6800 żąd. 7200 Gal akc. Zakłady Górnicze Siersza ofiar. 5500 żąd. 5800. „Tepego” Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 7300 żąd. 7600.

Polska Nafta ofiar. 3000, żąd. 3200, transakc. 3050. Elektrownia w Sierszu III emis. ofiar. 1700, żąd. 1900 transakc. 1700—1750 „Otkos” T. A. ofiar. 3600, żąd. 3800. „Pezet” Powszechne zakłady budowlane ofiar. 800, żąd. 1000. Fabr. przetworów tłuszczow. w Trzebinii ofiar. 2500 żąd. 2800 „Krakus” Zjedn. fabr. przetworów wysokokowych ofiar. 2600 żąd. 3800. Fabryka porcelany w Cmielowie ofiar. 3600, żąd. 3800.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZNANY MALARZ robi portret i odstąpi coś z swoich obrazów za odstąpienie pokoju z kuchnią. Zgłoszenia do biura reklamy „Prasa” Karmelicka 16, pod P. G. 3625

NABYĆBYM ładną, małą willę, lub domek z komfortem w Krakowie lub Tarnowie, z wolnym kawalerskim mieszczaniem i ładnymi meblami. Pośrednictwo wykluczone. Bezpośrednie zgłoszenia do Biura reklamy „Prasa” Karmelicka 16, pod „Ziemianna 50”. 4826

MŁODE MAŁŻEŃSTWO poszukuje posad rachmistrzów i kancelistów w Małopolsce. Życiorysy i kwalifikacje na żądanie oglądać można w Administracji Gońca Krak. pod „Młode małżeństwo”. 3810

MASZYNA PAROWA stojąca nowa 52 HP normalnych okazynie do sprzedania. 3774 „Pilot”, Lwów, Batorego 4.

Czego Pan(i) pragnie!

Czy powodzenia w życiu kupieckim, zawodowym lub towarzyskim?
 Czy pragnie Pan(i) majątku lub szczęścia w innym kierunku? — Wszystko osiągnie Pan(i) w życiu studiując naszą kurtę korespondencyjną 3780 „Nowe Myśli”
 Prospekt za nadesłaniem 5 Mk. Adresować: Zastępstwo wydawnictwa „Nowych Myśli” Lwów, Gródecka 69.

KARDAS WŁADYSŁAW z Krakowa, zgubił kartę odroczenia unieważnia. 3821

SKRAOZONE dokumenta wojskowe na nazwisko Mastalerz Jan; Kraków, unieważnia się. 3826

TARTAKI kompletne obrabiar-ki do drzewa, metali. Urządzenia miłyńskie, Lokomobile, Motory, Urządzenia rozmaitych fabryk poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 3685

PLUGI motorowe, parowe maszyny rolnicze, urządzenia oraz naczynia mleczarskie, Motory, Turbiny, Lokomobile, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 3683

HUCHRO ADAM, ur. w r. 1901, z gminy Tenczynek pow. Chrzanów, zgubił kartę bezterminowego urlopu i Baonu Zapas. Wojsk Wartow. i Etap. I Komp. Modlin. Łaskawy znalazca zechce przesłać oficerowi ewidencyjnemu w Chrzanowie. 3802

Ważne dla Kupców, Kooperatyw. Kółek Rolniczych!

Naczynia kuchenne emalowane, ruszta do pieców, blachy kuchenne, kuchnie żelazne itp. artykuły budowlane.

Worki jutowe 200 kg na zboże t. p.

Atramenty różnych gatunków z własnej fabryki poleca Dom Handlowy „Ursus” w Rzeszowie. 3763
 Tylko hurtownie. Ceny n/aktie.

ZBUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Haber Józef, Sanka p. Tenczynek, unieważnia. 3824

Zakład krawiecki N. Heisler Kraków, pl. Matejki 7 wykonuje ubrania z własnych i z dostarczonych materiałów. Ceny przystępne. 3767

UNIEWAZNIA SIĘ zgubioną kartę odroczenia na imię Izydora Wodziańskiego ur. w r. 1898. Karta była wystawiona 20 lutego 1920. 3809

OBRABIARKI wszelkich systemów do drzewa, metali, młoty sprężynowe, parowe, Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu poleca „PILOT” Lwów, Batorego 4. 3684

FIRMA

I. MACHAUF

PRZEDSIĘBIORSTWO DLA OBROTOW TECHNICZNO-HANDLOWYCH

Kraków, ul. Dunajewskiego 6,
 Telefon Nr. 3001. 3707

UTRZYMUJE NA SKŁADZIE I DOSTARCZA WSZYSTKIE PRZYBORY TECHNICZNE DLA WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU

ORYGINALNE SZWEDZKIE WIRÓWKI „DIABOLO”

hurtowo i detalicznie poleca
JENERALNY PRZEDSTAWICIEL
S. JAKUBOWICZ, Warszawa, Żelazna Brama 6.
 Ceny na żądanie. 3819

Zboże rumuńskie potaniało
Wszelkich gatunków zboża
 po znacznie niższej cenie dostarcza wagonowo
„POLIMEX” Polski Związek Handlowy
 Kraków, pl. Maryacki 5, tel. 293. 3648

SAMARIS
TUTKI I BIBUŁKI DO PAPIEROSOW
 z fabryki
Władysława Pagacza i Ski
 w Krakowie 8635
są pierwszej jakości!

WÓDKI KASPROWICZA
 stale na składzie komisowym w magazynach tranzytowych
Jeneralna Reprezentacja „KOMPAS”
 POLSKIE BIURO MIĘDZY-NARODOWEGO HANDLU
 Kraków, ulica Smoleńsk 16. 3555

Przy zamówieniach prosimy powołać się na nasze pismo.

GARBNIK, Towarzystwo akcyjne w Krakowie.

W dniu 21 kwietnia 1921 r. o godz. 5-tej popołudniu odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przy ul. Długiej L. 1

Walne Zgromadzenie Organizacyjne

akcyonaryuszy firmy GARBNIK, Towarzystwo akcyjne w Krakowie, na które subskrybentów zapraszamy.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie i sprawozdanie Komitetu założycieli, wybór przewodniczącego oraz dwóch skrutatorów.
- 2) Założenie spółki akcyjnej oraz ostateczne ustalenie i uchwalenie treści statutu spółki w brzmieniu zatwierdzonym przez rząd.
- 3) Zatwierdzenie czynności w brzmieniu spółki przez założycieli działających.
- 4) Oznaczenie ilości członków Rady zawiadowczej oraz ich wybór na lat 5 (§ 28 i 14 statutu).
- 5) Wybór dwóch rewizorów i dwóch zastępców rewizorów (§ 41 statutu).
- 6) Ustalenie wysokości marek prezencyjnych dla członków Rady zawiadowczej (§ 33 statutu).
- 7) Uchwała co do zatwierdzenia rachunku kosztów założenia spółki akcyjnej.
- 8) Wybór dziennika dla ogłoszeń oficjalnych spółki (§ 50 statutu).
- 9) Wybór dwóch członków celem podpisania protokołu Walnego Zgromadzenia.
- 10) Wnioski i interpelacje.

W myśl § 17 statutu uprawnia posiadanie 10 akcyi do oddania głosu na Walnem Zgromadzeniu. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może być wykonane przez każdego akcyonaryusza bądź osobiście, bądź przez pełnomocnika bez względu na to, czy ten jest akcyonaryuszem lub nie. Kobiety głosują albo osobiście albo przez swych małżonków jako ustawowych zarządców ich majątku bez osobnego pełnomocnictwa albo przez innych pełnomocników. Osoby będące pod kuratelą lub opieką i osoby prawne głosują przez swych ustawowych, względnie statutowych zastępców bez osobnego pełnomocnictwa. Każdemu akcyonaryuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika. Świadectwa tymczasowe, wydane przez Komitet założycieli, służą jako legitymacye na Walne Zgromadzenie Organizacyjne.

KOMITET ZAŁOZYCIELI. 3827.

POLSKA NAFTA-SPÓŁKA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Podwyższenie kapitału zakładowego z 50,000 na 250,000.000

Na podstawie uchwały zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 19. lutego 1921 r. zatwierdzonej przez Ministerstwo Handlu i Przemysłu, jakoteż Ministerstwo Skarbu dnia 31. marca 1921 L. 1176, postanowiła Rada Nadzorcza Towarzystwa ogłosić

subskrypcję na III. emisję w ilości 400.000 sztuk akcji

na warunkach następujących:

1. Dotychczasowi akcjonariusze I. lub II. emisji mogą objąć na każdą akcję I. lub II. emisji 4 (cztery) akcje III. emisji nominalnej wartości 500 Mp. przez zapłacenie premii 500 Mp.

2. Akcje III. emisji nie objęte przez dotychczasowych posiadaczy I. lub II. emisji będą oddane nowym nabywcom z poza grona dotychczasowych akcjonariuszy z premią 1500 Mp. po cenie 2000 Mp. od sztuki.

3. Wszystkie premie wpływają w całości w myśl § 7. statutu do funduszu zapasowego Spółki.

4. Prawo poboru przysługujące dotychczasowym akcjonariuszom musi być wykonane do dnia czwartego maja b. r. włącznie pod rygorem utraty tegoż prawa, zgłoszenia bowiem po tym terminie nie będą uwzględniane. Akcjonariusze wykonujący prawo poboru muszą przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem akcje oryginalne I. lub II. emisji uzasadniające prawo poboru celem zaznaczenia, że prawo poboru zostało wykonane i zapodać na zgłoszeniu numer przedłożonych akcji.

5. Zgłoszenia nowych akcjonariuszy przyjmuje się również tylko do powyżej oznaczonego terminu dla starych akcjonariuszy t. j. do 4-go maja.

6. Przy zgłoszeniu prawa poboru jak i zgłoszeniu przez nowonabywców, należy podpisać deklarację syndykacką i uiścić gotówką całą cenę kupna wraz z 8%-owymi odsetkami od całej ceny kupna bieżącymi od dnia 1. stycznia 1921 r. do dnia wpłaty, o ile naturalnie już przedtem wpłata na III. emisję nie została uskuteczniiona i na akcjach oryginalnych wykonanie prawa poboru zaznaczone.

7. Zarząd „Polskiej Nafty“ zastrzega sobie prawo przydziału akcji wedle swojego uznania. W razie nieprzydzielenia akcji złożona równowartość zgłoszonych akcji zostanie zwrócona najdalej do 31. maja 1921 r. wraz z 6%-owymi odsetkami.

8. Nowe akcje wydane będą akcjonariuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego, poniżej podanych instytucji i uczestniczą w zyskach Towarzystwa na równi ze starymi akcjami

Zgłoszenia na nowe akcje przyjmują:

8807

Biura „Polskiej Nafty“ w Warszawie, ul. Chmlelna 10, we Lwowie, ul. 3-go Maja 19., oraz następujące instytucje finansowe:

We Lwowie: Polski Bank Przemysłowy, Ziemiński Bank Kredytowy, Polski Bank Krajowy.

W Warszawie: Bank przemysłowy warszawski i jego oddziały i filia Ziemińskiego Banku Kredytowego.

W Gdańsku: Polski Bank Przemysłowy.

W Krakowie: Filia polskiego Banku Przemysłowego, Filia Polskiego Banku Krajowego, Filia Ziemińskiego Banku Kredytowego, H. Ripper i Ska Dom Bankowy.

W Poznaniu i Wielkopolsce: Bank Handlowy i jego oddziały, Bank Przemysłowców i jego oddziały.

W Wilnie: Oddział Banku Przemysłowego Warszawskiego.

W Łodzi: Bank Handlowy i jego oddziały.

W Białymstoku: Oddział warszawskiego Banku Przemysłowego.

W Grodnie: Oddział warsz. Banku Przemysłowego.

W Płocku: Oddział warsz. Banku Przemysłowego.

W Białej: Ekspozytura Polskiego Banku Krajowego.

W Borystawiu: Ekspozytura Polskiego Banku Przem.

W Dąbrowie Górniczej: Filia Polskiego Banku Przemysłowego.

W Drohobyczu: Filia Polskiego Banku Przemysł.

W Krośnie: Filia Polskiego Banku Przemysłowego.

W Lublinie: Filia Ziemińskiego Banku Kredytowego.

W Rzeszowie: Filia Polskiego Banku Przemysłowego.

W Stanisławowie: Filia Polskiego Banku Krajowego.

W Stryju: Filia Polskiego Banku Przemysłowego.